WTOREK
11|08|2026

GAZETA OLSZTYŃSKA

140 lat

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

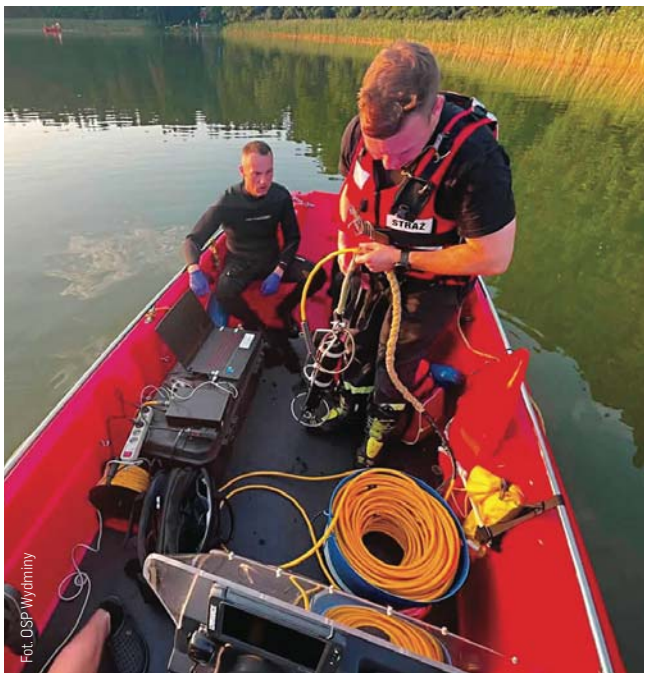
ISSN 0137-9127

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 123 (21 722)

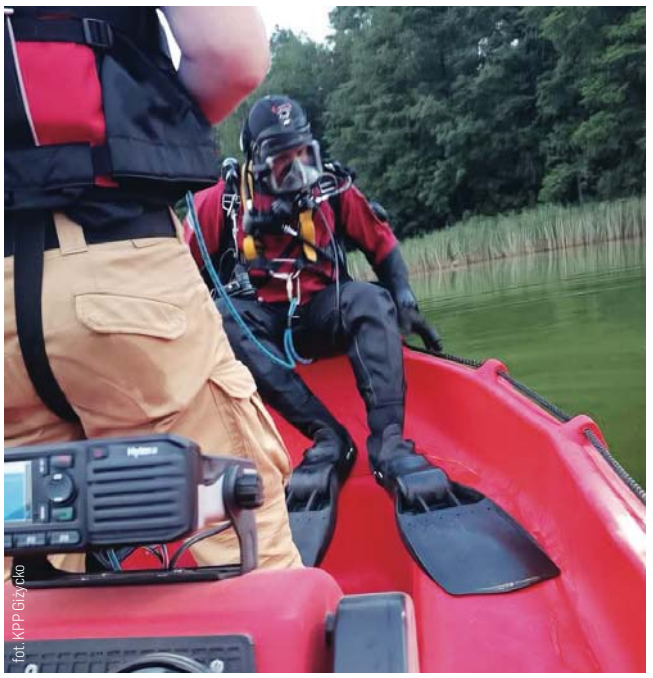


fot. KPP Giżycko

TRAGICZNY TYDZIEŃ NA MAZURSKICH JEZIORACH



Fot. OSP Wydminy



fot. KPP Giżycko



Fot. MOPR Giżycko



To największa bolączka OBO \3



Warmia stanie przed Czarną Madonną \4



Ponad miliard złotych w pół roku \5



Tu zawsze widać gwiazdy \6

eprasa.pl 0186560595

W OLSZTYNIE ZNÓW ZAWYJĄ SYRENY

W Olsztynie ponownie będzie można usłyszeć dźwięki alarmowe. Syreny mogą zawyć na wielu osiedlach, a taka sytuacja może potrwać aż do października. Co jest powodem?



W Olsztynie trwa zaplanowana już wcześniej konserwacja systemu powiadamiania, ostrzegania i alarmowania. Prace obejmują 55 syren alarmowych i potrwają do końca października.

Mieszkańcy mogą w tym czasie okresowo usłyszeć kilkusekundowe testowe uruchomienie syren oraz komunikat „Uwaga! Test". Są to zaplanowane działania związane ze sprawdzaniem sprawności systemu. Testy nie oznaczają realnego zagrożenia.

System wczesnego powiadamiania, ostrzegania i alarmowania (syreny alarmowe) służy do informowania mieszkańców o zagrożeniach oraz przekazywania komunikatów dotyczących sposobu postępowania. Informacje mogą być przekazywane również za pośrednictwem radia, telewizji, Internetu, Alertów RCB, Regionalnego Systemu Ostrzegania oraz urządzeń nagłaśniających.

W przypadku usłyszenia rzeczywistego sygnału alarmowego, należy zachować spokój, sprawdzić oficjalne komunikaty służb i władz oraz stosować się do przekazywanych zaleceń. Informacji bezwzględnie należy szukać tylko i wyłącznie w oficjalnych źródłach.

ŹRÓDŁO: UM OLSZTYN/RED.

18-LETNI KIEROWCA STANIE PRZED SĄDEM


Fot. KPP Pisz

Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko 18-letniemu mieszkańcowi Białej Piskiej, który w kwietniu tego roku spowodował poważny wypadek na drodze krajowej nr 58. W wyniku czołowego zderzenia dwóch samochodów ranne zostały dwie osoby.

Przypomnijmy, do zdarzenia doszło 11 kwietnia około godziny 20 na trasie Pisz – Biała Piska. Kierujący Volkswagenem Golfem 18-latek podczas wyprzedzania zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z prawidłowo jadącą Skodą.

Sprawę wyjaśniali policjanci z wydziału kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Piszu. Prowadzone dochodzenie wykazało, że młody kierowca nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Według ustaleń śledczych, wykonując manewr wyprzedzania nie zachował szczególnej ostrożności oraz nie upewnił się, czy ma odpowiednią widoczność i wystarczającą ilość miejsca do bezpiecznego zakończenia manewru.

W wyniku zderzenia obrażeń ciała wymagających leczenia przez okres przekraczający siedem dni doznały dwie osoby – 17-letni pasażer Volkswagena oraz 26-letni kierowca Skody.

Postępowanie prowadzone przez piskich policjantów zakończyło się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. 18-latek odpowie za spowodowanie wypadku drogowego. Za to przestępstwo grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

OPR. TOM

TRAGICZNY TYDZIEŃ NA MAZURSKICH JEZIORACH

Dwie tragedie na wodzie w ciągu kilku dni. W Jeziorze Wydmińskim odnaleziono ciało 37-letniego mężczyzny, który nie wrócił z kąpieli. Z kolei na jeziorze Jagodne po zderzeniu skutera wodnego z łodzią motorową zginął 16-latek. Okoliczności obu zdarzeń wyjaśniają policjanci pod nadzorem prokuratury.


fot. KPP Giżycko



Pierwsze tragiczne zdarzenie miało miejsce na Jeziorze Wydmińskim. W środę, 5 sierpnia, policjanci otrzymali zgłoszenie o zaginięciu 37-letniego mężczyzny, który wszedł do wody od strony miejscowości Sołtmany.

Mężczyzna nie wrócił na brzeg, a świadkowie nie zauważyli, by wyszedł z jeziora. Na miejscu znaleziono należące do niego rower, odzież, plecak oraz telefon komórkowy.

Jeszcze tego samego dnia rozpoczęto szeroko zakrojone poszukiwania. W akcji uczestniczyli policjanci oraz strażacy z Giżycka, OSP Wydminy i OSP Kruklanki. Wykorzystywano łodzie, sonar oraz drona, przeszukując zarówno akwen, jak i teren przybrzeżny.

Pomimo wielogodzinnych działań mężczyzny nie udało się odnaleźć.

Akcję wznowiono w czwartek rano. Niestety, jej finał okazał się tragiczny. W Jeziorze Wydmińskim odnaleziono ciało poszukiwanego 37-latka.

Policjanci pod nadzorem prokuratora prowadzą czynności mające wyjaśnić dokładne okoliczności śmierci mężczyzny.

Zderzenie na jeziorze Jagodne

Do kolejnej tragedii doszło w niedzielę, 8 sierpnia, na jeziorze Jagodne w gminie Giżycko.

Zderzyły się tam łódź motorowa i skuter wodny. Łodzią płynęło małżeństwo z Białegostoku. 47-letni sternik posiadał patent sternika motorowodnego i był trzeźwy. Trzeźwa była także 50-letnia pasażerka.

Na dwóch osobnych skuterach wodnych pływali 16-letni mieszkaniec Ostrołęki oraz jego 47-letni ojciec, mieszkaniec Białegostoku. Ojciec nastolatka również był trzeźwy.

Według jego relacji 16-latek miał uprawnienia do kierowania skuterem wodnym. Policjanci nadal weryfikują tę informację.

W wyniku zderzenia łodzi ze skuterem 16-letni chłopiec zginął.

Obie jednostki pływające zostały zabezpieczone do dalszych czynności. Policjanci przesłuchali również świadków zdarzenia. Postępowanie prowadzą funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Giżycku pod nadzorem prokuratury.

Obie tragedie przypominają, jak ważna jest ostrożność podczas wypoczynku nad wodą. Policja apeluje m.in. o unikanie samotnych kąpieli, korzystanie z wyznaczonych miejsc oraz przestrzeganie zasad bezpieczeństwa podczas pływania jednostkami motorowodnymi.

KWP GIŻYCKO, RED.

POŻAR CIĘŻARÓWKI ZE ZBOŻEM NA SZESNASTCE


Fot. KPP Ełk

W niedzielę (9 sierpnia) po południu na drodze krajowej nr 16 pomiędzy Talusami a Ruską Wsią doszło do pożaru samochodu ciężarowego przewożącego zboże. Przez ponad trzy godziny trasa prowadząca w kierunku Orzysza i Ełku była całkowicie zablokowana.

Do zdarzenia doszło około godziny 15.00 na 282. kilometrze DK16. Ogień objął samochód ciężarowy przewożący zboże.

Po przybyciu strażaków pożar był już w pełni rozwinięty. Spaleniu uległa kabina pojazdu. Strażacy ugasili również przyczepę z przewożonym zbożem, zapobiegając dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia.

Kierowca zdążył opuścić kabinę jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych i nie odniósł żadnych obrażeń.

Na czas prowadzenia akcji gaśniczej droga krajowa nr 16 została całkowicie zamknięta w obu kierunkach. Policja wyznaczyła objazdy, a następnie wprowadzono ruch wahadłowy. Utrudnienia trwały ponad trzy godziny.

OPRAC. TOM

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera redaktor naczelny zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY Agnieszka Weder-Grygielewicz a.weder@gazetaolsztynska.pl 885 998 201

Michał Podolak, zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska, zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl; Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE Ania Głazek internet@gazetaolsztynska.pl 519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU Ewelina Gulińska ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU Elwira Kowalska ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 0186560595

NOWA PRZYSTAŃ I TRASA ROWEROWA WOKÓŁ JEZIORA UKIEL

Miasto zleca wykonanie dwóch ważnych inwestycji, które zdecydowanie uatrakcyjnią turystycznie Olsztyn.


fot. Zbigniew Woźniak

Trasa wzdłuż jeziora Ukiel zaczyna się przy plaży miejskiej. Drogą rowerową biegnącą wzdłuż ul. Miłej można objechać półwysep, a następnie skręcić w ścieżkę rowerową, która prowadzi wzdłuż brzegu jeziora do Centrum Żeglarstwa Wodnego i Lodowego „Słoneczna Polana".

Dalej trasa prowadzi lasem, utwardzonym szutrem i gruntową drogą wzdłuż brzegu jeziora do Łupstychu. Następnie nowym traktem rowerowym poprowadzonym wzdłuż ul. Żurawiej dojeżdża się do Gutkowa.

Z tej trasy mieszkańcy Olsztyna i turyści mogą korzystać od 2015 roku, kiedy do użytku oddano nowe obiekty Centrum Rekreacyjno-Sportowego „Ukiel" przy ul. Kapitańskiej, Olimpijskiej i Lotniczej. Niestety, od nowego obiektu przy ul. Olimpijskiej piesi i rowerzyści nie mają już tak dobrze. Muszą przedzierać się wąską i krętą ścieżką z gęstymi zaroślami po obu stronach.

Ratusz chce dokończyć to, z czego można korzystać od ponad 9 lat. Na początek zleca wykonanie pierwszego etapu tej trasy. To realizacja projektu Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. — Zadanie obejmuje wykonanie prac konserwacyjnych (po istniejącym śladzie ul. Młodzieżowej) traktu pieszo-rowerowego prowadzącego dookoła jeziora Ukiel . Inwestycja polegać będzie na utwardzeniu istniejących ścieżek kruszywem naturalnym oraz oznakowanie wybudowanego szlaku — czytamy w jego opisie.

To niejedyna planowana inwestycja, która ma polepszyć atrakcyjność rekreacyjną Olsztyna. Kolejna dotyczy zagospodarowania brzegów Łyny. W tej sprawie rozpisany został właśnie przetarg. — Przedmiotem zamówienia jest wykonanie, dostawa oraz montaż czterech pomostów pływających przystosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami wraz z modernizacją trzech istniejących pomostów na rzece Łynie w Olsztynie, w ramach projektu „Wsparcie infrastruktury kajakowej i rowerowej w Olsztynie".

Zakres zamówienia obejmuje ustawienie dwóch pomostów pływających przy Moście Młyńskim (ul. Nowowiejskiego), jeden taki pomost przy Moście Smętka, dochodzi do tego pomost pływający przy ul. Kalinowskiego. Ale to nie wszystko. Przy okazji odnowione zostaną trzy łapacze przy Moście Młyńskim. — Wszystkie pomosty wyposażone zostaną w barierki ochronne, uchwyty wspomagające oraz platformy ułatwiające bezpieczne wodowanie, wsiadanie i wysiadanie z kajaka osobom z niepełnosprawnościami — zapowiadają ratuszowi urzędnicy.

O potrzebę urządzenia pomostu na Brzezinach wniosował w ratuszu w 2024 roku radny KO Marcin Galibarczyk. Jak wskazywał miejsce to posiada dość dogodne zejście do rzeki. Za mostem wzdłuż ulicy znajduje się odpowiedni teren do zagospodarowania go na potrzeby parkingu dla firm obsługujących ruch turystyczny i turystów indywidualnych. W takim miejscu można utworzyć przejście dla pieszych oraz oznakowanie spowalniające ruch na tym krótkim odcinku, aby bezpieczniej przenosić kajaki w kierunku rzeki. Walorem miejsca jest również bliskość szlaku rowerowego Łynostrady oraz atrakcyjność przyrodnicza Łyny w tej lokalizacji. — Z obserwacji, rozmów z firmami obsługującymi ruch kajakowych oraz doniesień medialnych wynika, że zainteresowanie tą formą aktywnego spędzania czasu rośnie. Powoduje to konieczność poprawienia małej infrastruktury turystycznej na szlaku Łyny — podkreśla radny Galibarczyk.

Przypomnijmy, że dwa lata temu powstał pomost pływający w okolicy Elektrowni wodnej „Łyna" w Olsztynie. Na czym polega wyjątkowość tego pomostu?

— Na różnych możliwościach, jakie daje kajakarzom. To molo połączone z dokiem, do którego się wpływa gwarantujący bezpieczną wysiadkę i slip, którym można kajak wyciągnąć na brzeg. Cała główna konstrukcja ma powierzchnię 6 na 1,5 m, dochodzą do tego jeszcze właśnie odgałęzienia, czyli kładki o wymiarach 2 na 1 m — mówi Jacek Lendzian, inicjator urządzenia takiego miejsca, który z miastem organizuje spływy w ramach projektu „Kajakiem po Łynie".

Mieszkańcy, którzy aktywnie spędzają czas muszą trochę poczekać na wykonanie tych realizacji. W pierwszym przypadku chętne firmy mogą składać swojej oferty do 25 sierpnia, natomiast samo wykonanie trasy pieszo-rowerowej wzdłuż jeziora Ukiel potrwa 3 miesiące. W drugim przypadku, termin składania ofert mija w połowie sierpnia. Czas realizacji to również trzy miesiące. A oznacza to, że korzystać będzie można z nich po zakończeniu obecnego sezonu turystycznego.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

TO NAJWIĘKSZA BOLĄCZKA OBO

Łukasz Łukaszewski, przewodniczący rady miasta, wnioskuje o ważną zmianę w Olsztyńskim Budżecie Obywatelskim. Jej brak spowodował, że wiele projektów upadło.


fot. Instytut Północny

Tegoroczna edycja OBO przyniosła rekordową liczbę 45 projektów, na które przeznaczono 9 milionów złotych. Mimo to, liczba głosów oddanych przez mieszkańców spadła o 20 proc. Do sprawy odniósł się Łukasz Łukaszewski, przewodniczący rady miasta. — Mamy rekordową liczbę projektów – 45 – oraz 9 milionów złotych do wydania. To powód do radości, ale spadek frekwencji o 20 procent to sygnał, że OBO potrzebuje nowego otwarcia — stwierdził. — Musimy popracować nad stałymi zasadami. Uważam, że błędem był brak formuły zakładającej wieloletnią realizację dużego projektu o wartości 3 mln zł. W tym rozdaniu takich działań nie było, ponieważ zgłoszone pomysły odrzucono ze względów formalnych – miasto uznało, że nie jest w stanie zrealizować ich w ciągu jednego roku – zwraca uwagę przewodniczący Łukaszewski.

Ze swojej strony złożył w ratuszu wniosek, w sprawie „wprowadzenia w Olsztyńskim Budżecie Obywatelskim formuły wieloletniej realizacji dużych projektów inwestycyjnych". — Kiedy projektu nie da się zrobić w danym roku, zarezerwowana kwota wraca do budżetu ogólnego zamiast sfinansować kolejne zadanie z listy. Mieszkaniec, który oddał głos, zostaje z niczym i bez jasnej odpowiedzi, gdzie poszły pieniądze. Tak traci się zaufanie do całego OBO — twierdzi przewodniczący rady miasta. — . Duży projekt można rozłożyć na etapy: pierwszy rok na dokumentację i decyzje, drugi na roboty i odbiór. Znika też pokusa, żeby ciąć zakres i schodzić z jakości tylko po to, żeby zdążyć przed grudniem.

W tej sprawie przywołuje przykład Krakowa, Rzeszowa i Warszawy, miasta, które poradziły sobie z tym problemem. — Nic więc nie stoi na przeszkodzie, żeby w kolejnym regulaminie dodać kategorię projektów wieloletnich, wyznaczyć maksymalny czas realizacji, ustalić kamienie milowe — czytamy w piśmie skierowanym do ratusza.

Największym przegranym tegorocznej edycji OBO jest Park Nagórki-Jaroty. Pomysłodawcy zgłosili projekt urządzenia tężni na jego terenie. — Potrzebowaliśmy 50 podpisów poparcia. W ciągu kilku godzin zebraliśmy ich prawie 250. To wyraźny sygnał — podkreśla Łukasz Łukaszewski, przewodniczący Rady Miasta Olsztyna. — Chcemy stworzyć w Parku Nagórki-Jaroty nasze osiedlowe uzdrowisko, prawdziwe, z tężnią, przy której oddycha się jak nad morzem. Projekt jest dopracowany w każdym szczególe. Za nami rozmowy ze specjalistami, analizy i poprawki — podkreślał Łukasz Łukaszewski, współautor propozycji, przed oceną projektu przez ratuszowych urzędników.

Jednak, jak napisała „Gazeta Olsztyńska", został on odrzucony.

— Olsztyn - stolica województwa, miasto 170-tysięczne — pozostaje na mapie Polski białą plamą obok najmniejszych gmin, które już swoje tężnie zbudowały — skomentował tę sytuację radny Łukaszewski. GS

eprasa.pl 0186560595

NOWY ODCINEK S16 CORAZ BLIŻEJ

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie wydała w piątek uzgodnienie dotyczące warunków środowiskowych dla rozbudowy drogi ekspresowej S16 na odcinku Olsztyn Wschód – Barczewo. To jeden z kluczowych etapów przed wydaniem przez wojewodę warmińsko-mazurskiego zezwolenia na realizację tej inwestycji.



fot. GDDKiA Olsztyn

Jak przekazała PAP rzeczniczka RDOŚ w Olsztynie Justyna Januszewicz, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska „uzgodnił warunki realizacji przedsięwzięcia polegającego na budowie drogi S16 Olsztyn na odcinku Olsztyn Wschód–Barczewo". Wyjaśniła, że postępowanie przeprowadzono w ramach ponownej oceny oddziaływania inwestycji na środowisko, a planowane prace dotyczą budowy drugiej jezdni.

– Głównym celem ponownej oceny oddziaływania na środowisko było sprawdzenie i zaktualizowanie wpływu planowanej inwestycji przed uzyskaniem przez inwestora zezwolenia na jej realizację (ZRID). W wydanym rozstrzygnięciu dostosowaliśmy wymogi ochrony środowiska na etapie budowy i użytkowania drogi do szczegółowych rozwiązań wynikających z projektu budowlanego – przekazała Januszewicz.

Jak wyjaśniła rzeczniczka, wprowadzone zmiany dotyczą m.in. korekty lokalizacji oraz parametrów ekranów akustycznych. Doprecyzowano również zakres nadzoru przyrodniczego nad prowadzonymi pracami. Więcej uwagi poświęcono także ochronie płazów – dokładniej wyznaczono miejsca ustawienia płotków ochronno-naprowadzających, które mają zabezpieczyć ich szlaki migracyjne.

RDOŚ podkreśla, że wydane uzgodnienie jest niezbędnym elementem procedury poprzedzającej wydanie przez wojewodę decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Przebudowa obejmuje cały obecny odcinek drogi krajowej nr 16 pomiędzy węzłami Olsztyn Wschód i Biskupiec. Po zakończeniu inwestycji trasa będzie spełniała standard drogi ekspresowej. Obecna jednojezdniowa droga krajowa zostanie rozbudowana do dwóch jezdni, co znacząco zwiększy jej przepustowość.

Piątkowa decyzja RDOŚ odnosi się do liczącego 11,4 kilometra fragmentu między Olsztynem Wschód a Barczewem. Z kolei na około 18-kilometrowym odcinku Barczewo – Biskupiec roboty budowlane już trwają.

To jedna z najważniejszych tras wyjazdowych z Olsztyna w kierunku Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Każdego dnia korzystają z niej również tysiące mieszkańców okolicznych miejscowości dojeżdżających do pracy i szkoły w stolicy regionu. Rozbudowa drogi do dwóch jezdni ma usprawnić ruch, ograniczyć korki oraz poprawić bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu. **MS/PAP**

OD MATKI DO MATKI. JUTRO WARMIA STANIE PRZED CZARNĄ MADONNĄ

Już jutro, po 13 dniach i około 455 kilometrach, Warmińska Pielgrzymka Piesza wejdzie na Jasną Górę. Dziś przed Czarną Madonną stają pątnicy z Ełku i Elbląga. Warmiacy są na finiszu drogi pełnej modlitwy, wzruszeń i niezwykłych spotkań z ludźmi.



Fot. FB / Warmińskie Pielgrzymki Piesze

Jeszcze tylko kilkadziesiąt kilometrów. We wtorek warmińscy pątnicy ruszają z Sulmierzyc przez Nową Brzeźnicę, Ważne Młyny i Cykarzew do Radostkowa. Tam czeka ich ostatni nocleg. W środę zostanie już finałowy odcinek do Częstochowy. Gdy 31 lipca wychodzili z Gietrzwałdu, przed nimi było około 455 kilometrów i 13 dni drogi. Teraz wieże Jasnej Góry są niemal na wyciągnięcie ręki.

— Idziemy cały czas do przodu, nie poddajemy się. Dużo osób jeszcze do nas dołącza. Krok za krokiem — mówił nam w niedzielę ks. Paweł Szumowski, dyrektor Warmińskich Pielgrzymek Pieszych.

Tegoroczna warmińska pielgrzymka idzie w dwóch grupach: rodzinnej św. Andrzeja i pokutnej św. Wojciecha. Towarzyszy im także Grupa Duchowa Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Hasłem są słowa Jezusa: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali". I właśnie to — jak podkreślają organizatorzy — ma się sprawdzać nie w deklaracjach, ale w codzienności drogi.

W pielgrzymce, razem z obsługą, uczestniczy około 150 osób. Jedni idą od Gietrzwałdu do samego końca, inni dołączają na dzień lub kilka etapów. W niedzielę, gdy rozmawialiśmy z ks. Szumowskim, grupa dochodziła właśnie do Witowa. Za pątnikami były już setki kilometrów, ale w głosie dyrektora nie było zmęczenia. Raczej radość z tego, co wydarzyło się po drodze.

Jednym z takich momentów było odnowienie przyrzeczeń małżeńskich przez kilka par idących w pielgrzymce. W Czerwińsku nad Wisłą, u salezjanów, pielgrzymi przyjmowali szkaplerze. A w poniedziałkowy wieczór, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu w Sulmierzycach, przeżywali kolejny szczególny znak. W roku 1060. rocznicy chrztu Polski odnawiali własne przyrzeczenia chrzcielne. Każdy otrzymywał obrazek Jezusa Miłosiernego bez gotowego napisu „Jezu, ufam Tobie" — z miejscem, by samemu wpisać te słowa i potraktować je jako osobistą deklarację wiary.

Nie wszystko na pielgrzymce ma jednak ton podniosły. Jest także śmiech, śpiew i energia, która potrafi przenieść się daleko poza pielgrzymkową kolumnę. Warmiacy nagrali w drodze piosenkę, która stała się internetowym hitem. Już w niedzielę rolka miała łącznie ponad pół miliona wyświetleń na Facebooku i Instagramie.

Najbardziej poruszają jednak nie statystyki, lecz ludzie spotykani po drodze. Ks. Szumowski opowiadał o mieszkańcach miejscowości, którzy wystawiają przed domy wodę, kawę, herbatę, kompot i własne ciasta. Nikt im tego nie każe. Czasem przygotowuje się jedna rodzina, czasem cała ulica.

— Nikt nie musi tego robić, a jednak chcą. To daje nam, pielgrzymom, taką siłę wewnętrzną. Pokazuje, jak dobrzy są ludzie — mówi ks. Szumowski.

W jednej z miejscowości rok wcześniej nie było przy trasie żadnego poczęstunku. Ktoś z pielgrzymów zażartował wtedy, że może za rok pojawi się kawa. Mieszkańcy zapamiętali. W tym roku przygotowała się niemal cała ulica — w kilku miejscach na krótkim odcinku czekały stoły z poczęstunkiem. Dla dyrektora pielgrzymki ta prosta scena stała się jednym z najmocniejszych obrazów tegorocznej drogi. Bo, jak mówi, pielgrzymowanie zadaje także pytanie: czy po powrocie do domu sami będziemy umieli tak służyć drugiemu człowiekowi.

Dziś swój cel osiągają pielgrzymi z Ełku. W 34. Ełckiej Pielgrzymce Pieszej idzie około 270 osób, czyli o około 20 więcej niż przed rokiem. Tegoroczne hasło „Uczniowie–Misjonarze" wyznaczało rytm całej drogi: codzienna Eucharystia, konferencje, homilie i rozważania Ewangelii prowadzone przez ojca duchownego ks. Mateusza Miśniewicza.

— Grupa jest rozmodlona — podkreśla ks. Karol Czaplicki, kierownik ełckiej pielgrzymki.

Za jeden z najbardziej wzruszających momentów uznaje sakrament pokuty i pojednania w Kosewie. Na ostatni etap z Mykanowa ma dołączyć do pielgrzymów bp Dariusz Zalewski. W rozpoczęciu pielgrzymki uczestniczył ordynariusz diecezji ełckiej bp. Jerzy Mazur, który uczestniczył również w rozpoczęciu pielgrzymki i przeszedł z grupą jeden z pierwszych odcinków.

Również dziś do Częstochowy dochodzi 34. Elbląska Pielgrzymka Piesza, o której szerzej pisaliśmy we wczorajszym wydaniu. Jej grupy wyruszały 28 lipca m.in. z Elbląga, Morąga, Malborka, Sztumu, Kwidzyna i Iławy. Szły pod hasłem „Idź i głoś", pokonując blisko 500 kilometrów.

JAN BERDYCKI

eprasa.pl 0186560595

PONAD MILIARD ZŁOTYCH W PÓŁ ROKU

Ponad miliard złotych zadeklarowanych inwestycji, 18 wydanych decyzji i kolejne projekty w przygotowaniu. Warmińsko-Mazurska Specjalna Strefa Ekonomiczna osiągnęła najlepszy wynik w swojej historii. O tym, gdzie trafią pieniądze i ile powstanie miejsc pracy, rozmawiamy z prezesem Marcinem Tumaszem.



Fot. Andrzej Sprzączak/GO TV

— Czym dziś zajmuje się Warmińsko-Mazurska Specjalna Strefa Ekonomiczna?

— W przyszłym roku W-MSSE będzie obchodziła 30-lecie działalności. Strefa powstała, by aktywizować gospodarczo tereny dotknięte wysokim bezrobociem. Od tego czasu zmieniła się Polska, zmienił się również nasz region. Warmia i Mazury to już nie tylko lasy i jeziora, ale także prężnie działające zakłady produkcyjne. Inwestorów nie przyciągamy już wyłącznie tanią siłą roboczą. Dziś działamy w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Wspieramy przedsiębiorców, którzy planują budowę lub rozbudowę zakładu, modernizację produkcji, zakup nowych maszyn albo wprowadzenie nowych produktów. W zamian za poniesione nakłady i spełnienie określonych warunków mogą otrzymać decyzję o wsparciu, a wraz z nią zwolnienie z podatku dochodowego. Na Warmii i Mazurach pomoc może wynieść 50 proc. kosztów kwalifikowanych dla dużych firm, 60 proc. dla średnich oraz nawet 70 proc. dla mikro- i małych przedsiębiorstw. Możemy więc powiedzieć przedsiębiorcy: przyjdź do nas, a pokażemy, jak dzięki uldze podatkowej zrealizować inwestycję znacznie taniej. Nie działamy wyłącznie w województwie warmińsko-mazurskim. Zarządzamy również 11 powiatami północnego Mazowsza – od Żuromina, Mławy i Ciechanowa po Ostrołękę i Nowy Dwór Mazowiecki. Lubimy podkreślać, że na obszarze naszej strefy znajdują się dwa lotniska: Olsztyn-Mazury i Modlin.

— Wartość inwestycji objętych tegorocznymi decyzjami o wsparciu przekroczyła miliard złotych. To rekord?

— Tak, to najlepszy wynik w historii strefy. W momencie naszej rozmowy mieliśmy wydanych 18 decyzji o wsparciu, a przedsiębiorcy zadeklarowali inwestycje o wartości ponad 1 mld 51 mln zł. Dla porównania: w całym ubiegłym roku było to niespełna miliard złotych. Teraz przekroczyliśmy tę granicę już na początku drugiego półrocza, a przygotowujemy kolejnych sześć decyzji. Wielu przedsiębiorców wciąż nie wie, że może skorzystać z takiego wsparcia. Dlatego podkreślamy: trzeba zgłosić się do nas, zanim inwestycja zostanie rozpoczęta. Ulgi nie możemy przyznać wstecz. Najlepiej przyjść już wtedy, gdy pojawia się pomysł na budowę, rozbudowę lub modernizację zakładu.

— Ile z zapowiadanych inwestycji zostało już zrealizowanych i jaki mają wpływ na zatrudnienie?

— Od początku funkcjonowania Polskiej Strefy Inwestycji wydaliśmy decyzje dotyczące 222 przedsięwzięć o łącznej wartości ponad 5 mld zł. Firmy faktycznie poniosły już nakłady przekraczające 1,8 mld zł. Inwestorzy zobowiązali się do utrzymania około 13,4 tys. miejsc pracy oraz utworzenia blisko 1270 nowych. W rzeczywistości powstało ich już około 1400. Firmy ostrożnie deklarują zatrudnienie, ponieważ coraz większym problemem jest dziś nie brak pracy, ale brak pracowników.

— Czy duże inwestycje oznaczają dziś wzrost zatrudnienia, czy przede wszystkim automatyzację produkcji?

— Automatyzacja i robotyzacja procesów produkcyjnych są faktem i nie ma od tego odwrotu. Kiedy tworzono specjalne strefy ekonomiczne, ich głównym zadaniem była walka z bezrobociem i rozwój terenów słabo uprzemysłowionych. Dziś rzeczywistość jest inna – przedsiębiorcy nadal tworzą nowe miejsca pracy, ale coraz częściej mają problem ze znalezieniem pracowników. Nie oznacza to jednak, że firma otrzymuje ulgę podatkową, automatyzuje produkcję, a następnie redukuje zatrudnienie. Przedsiębiorca korzystający ze wsparcia zobowiązuje się do utrzymania określonego poziomu zatrudnienia przez wskazany czas. Nowoczesne technologie zmieniają natomiast charakter pracy. Coraz mniej osób wykonuje proste czynności bezpośrednio przy maszynach, a coraz więcej odpowiada za nadzór, programowanie i obsługę całych linii produkcyjnych. Naturalną konsekwencją automatyzacji jest więc podnoszenie kwalifikacji pracowników. Trwają również prace nad rozwiązaniami, które mogą ograniczyć obowiązek tworzenia nowych etatów przez firmy inwestujące w robotyzację. W takich przypadkach najważniejsze byłoby utrzymanie dotychczasowego zatrudnienia i zwiększenie konkurencyjności zakładu.

— Czy inwestycje trafiają również do mniejszych miast i powiatów?

— Tak, i to znacznie częściej, niż mogłoby się wydawać. Wciąż pokutuje przekonanie, że strefa jest przeznaczona głównie dla dużych zakładów działających w największych miastach. Od 2018 roku inwestycja nie musi jednak powstawać na specjalnie wydzielonym terenie. Przedsiębiorca może rozwijać firmę tam, gdzie już działa – na własnej, dzierżawionej lub kupionej nieruchomości. Ponad połowa wydanych przez nas decyzji dotyczy inwestycji mikro- i małych przedsiębiorców. W powiatach o najwyższym bezrobociu, między innymi braniewskim, bartoszyckim, kętrzyńskim i oleckim, a także w przygranicznym powiecie węgorzewskim, próg wejścia jest najniższy w Polsce. Mikroprzedsiębiorcy mogą ubiegać się o wsparcie przy inwestycji wynoszącej już 100 tys. zł, a małe firmy – 250 tys. zł. To oznacza, że z pomocy może skorzystać nie tylko duża fabryka, lecz także lokalny tartak, zakład produkcyjny czy niewielka firma kupująca nową maszynę. Właśnie dzięki takim inwestycjom biznes w mniejszych miejscowościach może stopniowo się rozwijać. Mamy też przykłady firm, które zaczynały od niewielkich zakładów, a dziś są znaczącymi graczami na polskim i zagranicznym rynku. Tak rozwijały się między innymi firmy z branży meblarskiej, takie jak Szynaka, Meble Wójcik czy DFM. To pokazuje, że lokalny przedsiębiorca może z czasem zbudować markę rozpoznawalną daleko poza regionem.

— Jakie nowe branże strefa chciałaby przyciągnąć do regionu? Czy szansą może być przemysł obronny?

— Nie wskazujemy jednej branży, na której chcemy się skoncentrować. To przedsiębiorcy i rynek pokazują, w jakim kierunku rozwija się gospodarka. Na Warmii i Mazurach silne są przemysł rolno-spożywczy oraz meblarski. Chcielibyśmy jednak, aby w regionie pojawiało się więcej firm związanych z nowoczesnymi technologiami, produkcją maszyn, urządzeń i elektroniki. Dużą szansę widzimy również w przemyśle obronnym. Od niedawna wsparciem strefowym mogą być objęte inwestycje związane z produkcją uzbrojenia, amunicji i materiałów wybuchowych. Nowoczesny sprzęt wojskowy nie powstaje w jednym zakładzie – przy jego produkcji, modernizacji i serwisowaniu pracuje wielu kooperantów. To otwiera możliwości także przed lokalnymi firmami. Prowadzimy między innymi rozmowy z przedsiębiorstwami koreańskimi, które poszukują miejsca dla części swojej działalności w Polsce. Rozważane są również okolice Olsztyna. Atutem jest bliskość jednostek wojskowych, uczelni oraz szkół kształcących mechaników, mechatroników i elektroników. Konkurencja między regionami jest jednak duża. Ogromne znaczenie ma infrastruktura. Powstanie drogi S16 zdecydowanie zwiększyłoby atrakcyjność inwestycyjną Warmii i Mazur i lepiej połączyło wschodnią część województwa z Olsztynem.

— Niedawno rozpoczęła się druga edycja „Biznesowego Espresso". Co te spotkania mają dać przedsiębiorcom i czy pojawiły się już konkretne efekty?

— Tworzymy przestrzeń, w której spotykają się przedstawiciele biznesu, samorządów, administracji, nauki i instytucji wspierających przedsiębiorców. Chodzi o wymianę doświadczeń, nawiązywanie kontaktów oraz pokazanie firmom konkretnych możliwości rozwoju. Podczas spotkań przedsiębiorcy mogą dowiedzieć się między innymi o dostępnych programach wsparcia, szkoleniach dla pracowników, współpracy z sektorem obronnym czy zabezpieczaniu ryzyka w firmie. Często właśnie dzięki takim rozmowom pojawiają się nowe pomysły, partnerstwa i projekty. W ubiegłym roku wszystkie spotkania odbywały się w Olsztynie. W tej edycji postanowiliśmy wyjść również do innych części zarządzanego przez nas obszaru. Byliśmy już w Olsztynie i Giżycku, a kolejne spotkania zaplanowaliśmy w Mławie oraz ponownie w Olsztynie. Duża frekwencja pokazuje, że przedsiębiorcy potrzebują takiej przestrzeni do bezpośrednich rozmów.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

eprasa.pl 0186560595

TU ZAWSZE WIDAĆ GWIAZDY

Alicja Sokół, reżyserka i scenarzystka mieszkająca w Braniewie, po raz kolejny osadziła swoją historię w rodzinnych stronach. Tym razem wybrała Frombork. To tutaj rozgrywa się akcja audioserialu „Tunele". Towarzyszyliśmy ekipie podczas zdjęć w Wieży Radziejowskiego.



Fot. EG

— Frombork od zawsze był dla mnie bardzo magicznym miejscem. Tu zawsze widać gwiazdy — mówi braniewianka Alicja Sokół

28-letnia Alicja Sokół jest absolwentką i wykładowczynią Warszawskiej Szkoły Filmowej. Wcześniej w Braniewie i okolicach Nowej Pasłęki powstawał jej film „Mój brat Rybak". Produkcja zdobyła Nagrodę im. Lucjana Bokińca dla najlepszego filmu krótkometrażowego podczas 46. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Przez pewien czas Alicja Sokół mieszkała w Warszawie, później wróciła do Braniewa.

— Wróciłam na te tereny, bo one najbardziej mnie inspirują do tworzenia różnych historii czy filmów — mówi.

Audioserial „Tunele" opowiada o trójce młodych ludzi. Jeden z bohaterów, Niko, natrafia na zapiski badaczy z czasów II wojny światowej i na sieć tuneli pod Fromborkiem. Decyduje się na podróż przez podziemia. Kiedy znika, siostra uznaje go za zaginionego i razem z jego przyjacielem próbują go odnaleźć. Podążają śladem nagrań pozostawionych na dyktafonach.

W historii pojawiają się elementy fantastyczne, m.in. czarownice i postać nazwana Zjawą, która jest głosem rozsądku dla głównych bohaterów.

— Ja od zawsze lubiłam historie fantastyczne. Jestem wielką fanką Harry'ego Pottera, całe życie marzyłam, żeby jakaś wielka magia zdarzyła się w moim życiu. I tak wyszło, że przez to, że piszę, ta magia realizuje się właśnie w moim pisaniu, w moich historiach — mówi Sokół.



Od lewej: producent Grzegorz Betlej, reżyserka i scenarzystka Alicja Sokół oraz fotograf Łukasz Sokół



W rolach głównych audioserialu występują Antonina Zatoń, Jan Scardina i Bruno Błach-Baar



Zdjęcia do promocji „Tuneli" powstawały m.in. w Wieży Radziejowskiego we Fromborku



Ważną postacią w „Tunelach" jest również Mikołaj Kopernik.

— Frombork od zawsze w moich oczach był bardzo magicznym miejscem. Po pierwsze, Mikołaj Kopernik odkrył teorię heliocentryczną właśnie tutaj i myślę, że to, że pod naszym fromborskim niebem stały się tak wielkie odkrycia, zasługuje na duży rozgłos i po prostu na świetną historię fantastyczną. Tak gdzieś poczułam. Te gwiazdy fromborskie mnie dotknęły — opowiada Alicja Sokół.

W historii wykorzystano kilka miejsc związanych z Fromborkiem i jego okolicami. Są wśród nich Wzgórze Katedralne i molo we Fromborku, Narusa pod Fromborkiem oraz drezyny kolejowe w Tolkmicku. Pojawia się również Zalew Wiślany. Najważniejszym elementem fabuły pozostają jednak tytułowe tunele.

— Ta natura przede wszystkim mnie inspiruje do pisania. Piękno Zalewu Wiślanego. Tu zawsze widać gwiazdy, to jest dla mnie najlepsze. Zawsze jak wracam gdzieś z Warszawy, to te gwiazdy gdzieś mnie zachwycają — mówi Alicja Sokół.

Producentem „Tuneli" jest Grzegorz Betlej. W rolach głównych występują Antonina Zatoń, Jan Scardina i Bruno Błach-Baar.

— Jest to serial audio, czyli taki prawdziwy serial, któremu właściwie nie brakuje niczego poza obrazem. Wszystko inne się zgadza, są aktorzy, pełne udźwiękowienie, montaż i tak dalej — mówi Grzegorz Betlej.

Producent przyznaje, że po przeczytaniu scenariusza nie widział potrzeby wprowadzania dużych zmian.

— Ta historia jest po prostu bardzo dobrze napisana. Dostałem scenariusz i po przeczytaniu właściwie nie miałem żadnych uwag. Wierzyłem w to, że to jest coś, czego nie trzeba tysiąc razy poprawiać, tylko to się po prostu broni — mówi.

Produkcja jest skierowana przede wszystkim do młodzieży.

— Myślę, że w tym kraju powstaje niewiele bardzo dobrych produkcji dla młodzieży, a mam wrażenie, że to jest taka niezagospodarowana nisza. Poza tym bardzo popularny był jeszcze do niedawna serial „Stranger Things", a w Polsce brakowało nam tego typu produkcji. Pomyśleliśmy więc, że to jest chyba bardzo dobry moment, żeby taka produkcja powstała. Wychowywaliśmy się też na „Panu Samochodziku", gdzie historia była osadzona w naszej rzeczywistości, trochę średniowiecznej, trochę bajkowej, ale unowocześnionej przez ten nowoczesny, pływający samochód. Tam też były różne zaskakujące historie — dodaje Grzegorz Betlej.

Towarzyszyliśmy ekipie podczas realizacji zdjęć promujących audioserial „Tunele" w Wieży Radziejowskiego we Fromborku. Za fotografie odpowiadał Łukasz Sokół.

— Robimy bardzo dużo okładek do audiobooków, ale najczęściej te kreacje powstają w studiu. Tym razem wyjątkowe jest to, że przyjeżdżamy na konkretną lokalizację i robimy zdjęcia w prawdziwych miejscach. Oczywiście później, ze względu na fantastyczny charakter tej historii, pewne elementy zostaną jeszcze dodane. Jednak nie będzie to wszystko wygenerowane, tak jak często robimy w studiu. Olbrzymią wartością jest właśnie to, że pracujemy w prawdziwych lokalizacjach. W tej chwili znajdujemy się w wieży, potem pójdziemy na podzamcze. W takiej formie robimy to właściwie pierwszy raz. Zdarzało się, że pracowaliśmy w plenerze, ale nigdy wcześniej konkretne miejsce nie było bohaterem — opowiada Łukasz Sokół.

W Narusie powstały nocne zdjęcia z wykorzystaniem dymu i światła.

— Wszystkie te efekty będziemy robić tutaj na miejscu analogowo. Nie będą, tak jak dzisiaj jest bardzo modne, generowane przez sztuczną inteligencję, tylko naprawdę robimy to sami. To jest bardzo ekscytujące i zawsze ciekawe, kiedy możemy język słowa przełożyć na język wyobraźni i zwizualizować to, co ktoś napisał — mówił podczas realizacji zdjęć Łukasz Sokół.

Alicja Sokół ma na koncie także filmy dokumentalne „Nie jesteśmy przyjaciółkami" i „Trzy samochody". Jest współautorką „Random", pierwszego polskiego serialu łączącego słuchowisko i film. Napisała również scenariusze do czwartego sezonu serialu „Kontrola", filmu „Moje Stare" oraz „Też to słyszycie".

Audioserial „Tunele" jest już dostępny w Empik Go.

EWELINA GULIŃSKA

eprasa.pl 0186560595

PRAWDZIWE DOMY BUDUJE SIĘ SERCEM

Aneta ma 32 lata. Jej życie rozpoczęło się praktycznie w domu dziecka, gdzie od piątego roku życia towarzyszyła jej stale obecna nadzieja na lepszy dzień. Do siódmego roku wychowywała się bezpiecznie, choć bez własnego domu, aż los uśmiechnął się niespodziewanie, bo adoptowało ją bezdzietne małżeństwo. Po latach odnalazła biologiczną matkę i siostrę.



Pamiętam, że przyjeżdżali kilka razy w odwiedziny do mnie — wspomina. — Na początku mówiłam do nich „ciociu i wujku". Pewnego dnia wychowawczyni wzięła mnie na rozmowę i powiedziała, że oni chcą być moimi rodzicami, że to wielka szansa dla mnie, bo mogę mieć normalny dom. Zgodziłam się... i nigdy nie żałowałam tej decyzji. Trafiłam na najlepszych rodziców na świecie, bo choć nie byłam ich biologicznym dzieckiem to miałam od nich ogrom miłości, szacunku i bezpieczeństwa. Byli przy mnie w dobrych i w złych chwilach. Kiedy płakałam ocierali łzy i pocieszali, a kiedy coś mi się udawało to cieszyli się wraz ze mną. Z mamą byłyśmy przyjaciółkami, to jej zwierzałam się ze wszystkich rozterek, opowiadałam o pierwszej miłości i nieudanych randkach.

Adopcyjni rodzice w Anecie widzieli swoją przyszłość i sens rodziny, a ona w nich bezwarunkową miłość. Od pierwszych chwil była ich „oczkiem w głowie": kochali ją, wspierali w szkole, dopingowali w marzeniach i pomagali stawiać pierwsze kroki na drodze dorosłości.

Kiedy Aneta miała 23 lata, spotkała Krzysztofa. Zakochali się, pobrali i zaczęli razem budować życie. Sam moment wejścia na ołtarz był dla niej ważnym, pełnym czułości przeżyciem — to właśnie jej „tata", adoptowany ojciec, prowadził ją na ceremonię i ukradkiem ocierał łzy szczęścia.

— Dzień ślubu do dziś powoduje, że mam łzy w oczach... To takie cudowne uczucie wiedzieć, że zaczyna się nowy rozdział, a przy boku są najważniejsi ludzie — mówi wzruszona Aneta. — To był cudowny sen, który często pojawia się jak zamykam oczy. Wiedziałam, że spotkałam na swojej drodze dwa anioły, dzięki którym stałam się dorosłym, empatycznym człowiekiem. Trzecim aniołem jest mój mąż, który dba o naszą rodzinę, daje mi siłę i wiarę, że razem możemy wszystko! Choć może moje pierwsze lata życia nie były zbyt szczęśliwe, to potem dostałam od losu tyle, że do dziś dziękuję Bogu, że tak się wszystko potoczyło.

Rodzina była ich fundamentem, a szczęście zostało jeszcze bardziej wzbogacone, gdy na świat przyszła ich dwójka dzieci. W domu zapanowała fala radości i szaleństwa, bo wszyscy kochali te małe panienki, a dom wypełnił się śmiechem, ciepłem i gwarą dziecięcych zabaw.

— OD POCZĄTKU CHCIAŁAM ZOSTAĆ MAMĄ, A WIEDZIAŁAM, ŻE I KRZYŚ PRAGNIE MIEĆ POTOMSTWO — TŁUMACZY. — NARODZINY DZIECI BYŁO DOPEŁNIENIEM NASZEJ MIŁOŚCI. NIE TYLKO MY OSZALELIŚMY NA ICH PUNKCIE, DZIADKOWIE RÓWNIEŻ. DZIEWCZYNKI OD PIERWSZYCH CHWIL ZDOBYŁY SERCA WSZYSTKICH I WYPEŁNIŁY NASZ DOM OGROMNĄ RADOŚCIĄ.

Gdy Aneta została sama matką, zaczęła rozumieć, że prawdziwe korzenie mogą być bardzo odległe, a pytania o przeszłość potrafią przebić się przez każdy płaszcz codzienności. Z myślą o zdrowiu duszy i spokoju serca postanowiła odszukać swoich biologicznych rodziców. W pamięci miała obraz alkoholu, awantur i ciemnych chwil, lecz również ten, który w młodości dawał nadzieję na lepsze jutro. Chciała dowiedzieć się, czy ma rodzeństwo i jakie losy spotkały jej biologiczną rodzinę.

— Bałam się tego, ale jednocześnie wciąż o tym myślałam — mówi.— Odkrycie było zaskakujące i zarazem poruszające: moja biologiczna matka żyła, a ojciec zmarł kilka lat wcześniej. Kiedy pojechałam pod rodzinny dom nie czułam żalu czy nienawiści ale ciekawość. Matka przepraszała, a ja jej wybaczyłam. Największym zaskoczeniem okazała się dla mnie wiadomość o Karolinie, o dziesięć lat młodszej siostrze. Spotkanie z siostrą było pełne wzruszeń, a nasze rozmowy, pełne czułości i zrozumienia, zrodziły prawdziwą, wieloaspektową więź.

Teraz Aneta i Karolina spotykają się często. Ich relacja nie ogranicza się do rodzinnego spoiwa, stała się przyjaźnią, która łączy dwie kobiety na poziomie serca i duszy. Karolina stała się dla niej nie tylko biologiczną siostrą, lecz także bliską przyjaciółką, z którą Aneta dzieli radości i wyzwania życia.

— Mamy ciągle tyle tematów do obgadania, że nie możemy skończyć na kilkuminutowej rozmowie telefonicznej — śmieje się Aneta. — Mój mąż to się śmieje, że dobrze, że rozmowy są nielimitowane, bo byśmy zbankrutowali. A my wciąż nie mamy siebie dość! Dzieli nas prawie 100 kilometrów, jednak spotykamy się jak tylko możemy najczęściej. Spędziłyśmy też razem święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc. Zaprosiłam też moją biologiczną matkę, staramy się nawiązać nić porozumienia, jest trudno, bo nie da się wymazać przeszłości.

Patrząc w przyszłość, Aneta czuje się bogatsza niż kiedykolwiek. Ma za sobą kochającą rodzinę, stabilne miejsce na świecie i nową, autentyczną więź z Karoliną, która dodaje jej odwagi i spokoju. Wspomnienia z dzieciństwa i decyzje, które podjęła, układają się w opowieść o sile miłości, odwadze i przebaczeniu. Dziś wie, że rodzina to nie tylko krąg krwi, lecz przede wszystkim ludzie, którzy stoją przy niej w każdych chwilach... I że prawdziwe domy buduje się sercem.

— JESTEM MIMO WSZYSTKO SZCZĘŚCIARĄ! MAM RODZINĘ, KTÓRA JEST DLA MNIE NAJWIĘKSZYM SKARBEM — ZAPEWNIA. — CZASEM TRZEBA WYBACZYĆ, BY ŻYĆ PEŁNIĄ ŻYCIA. NIE MOŻNA ŻYĆ PRZESZŁOŚCIĄ I SKARŻYĆ SIĘ NA SWÓJ LOS, BO ZAWSZE PO BURZY WYCHODZI SŁOŃCE... CHCIAŁABYM, ŻEBYŚMY WSZYSCY BYLI ZDROWI, BEZPIECZNI I ZAWSZE MOGLI NA SIEBIE LICZYĆ!

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 0186560595

OLSZTYN NIE BYŁ NA MOJEJ MAPIE MARZEŃ

Jest przewodniczką kąpieli leśnych, rzeczniczką prasową „Operacji Czysta Rzeka", współautorką kampanii, o których usłyszała cała Polska. Rozmawiamy z Izabelą Sałamachą, która sześć lat temu przyjechała z Warszawy i zamieszkała w Olsztynie.



Fot. arch. prywatne

— Jesteś ekspertką w dziedzinie komunikacji i zrównoważonego rozwoju, edukatorką ekologiczną. Czy pomysł na to, by zwiększać świadomość, pracować przy projektach edukacyjnych związanych z przyrodą, przyszła z czasem?

— Myślę, że to była raczej ewolucja. Przez bardzo długi czas zajmowałam się komunikacją, przede wszystkim komunikacją społeczną i zdrowotną. Przez około 15 lat robiłam kampanie społeczne i edukacyjne związane ze zdrowiem, w tym bardzo długo pracowałam z onkologią i realizowałam różne kampanie dotyczące nowotworów. I chociaż wtedy nie mówiłam jeszcze bezpośrednio o tematach związanych z naturą, kwestie związane ze środowiskiem zawsze gdzieś obok były. To wszystko się łączy. Przecież jeżeli środowisko, w którym żyjesz, jest zdrowe, jeżeli to, co jesz, i sposób, w jaki funkcjonujesz, są zdrowe, to wszystko ma wpływ na to, czy ty jesteś zdrowa. W kampaniach edukacyjnych, które realizowałam, zawsze pojawiały się więc kwestie profilaktyki, a więc diety, aktywności ruchowej, zdrowia psychicznego i zdrowego stylu życia.

— Byłaś autorką licznych publikacji z zakresu komunikacji zdrowotnej, wykładowczynią zajmującą się społeczną odpowiedzialnością biznesu, działałaś również w grupie roboczej ds. innowacji zrównoważonego rozwoju i CSR przy Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju. Co sprawiło, że postanowiłaś zmienić zawodowy kierunek?

— Przez bardzo długi czas byłam w takim korporacyjnym pędzie. I to jest trudne, kiedy próbujesz znaleźć siebie, bo po prostu nie masz czasu dla siebie. Zaczynałam pracę w public relations, czyli w typowej komunikacji, ale od początku pracowałam z dużymi klientami, a dzięki temu mogłam robić również kampanie społeczne. To było dla mnie niesamowite, że mogę pracować dla dużego biznesu, a jednocześnie robić dobre rzeczy. Spędzałam godziny w pracy, jestem pracoholiczką, ale potem czerpałam z tego ogromną satysfakcję. Kampanie miały wpływ, często zmieniały postawy społeczne, budowaliśmy świadomość. To naprawdę chciało się robić.

— Jakie to były kampanie?

— Jedną z nich był program „Mam Haka na Raka". Wymyśliliśmy projekt, który miał zmienić statystyki zgłaszalności na badania profilaktyczne – mammografię i cytologię w przypadku kobiet oraz kolonoskopię w przypadku mężczyzn. To były bezpłatne badania, ale zamiast docierać z przekazem bezpośrednio do dorosłych, postanowiliśmy zrobić to przez młodych ludzi. Zaczęliśmy edukować młodzież w liceach. Młodzi ludzie zdobywali wiedzę na temat nowotworów, tego, jak im przeciwdziałać, a ich zadaniem było wymyślanie działań, które zachęcałyby lokalną społeczność, czyli ich bliskich, do badań. Później to właśnie młodzież miała stworzyć kampanię społeczną, która mogłaby pojawić się w telewizji, na billboardach czy w reklamie. I rzeczywiście tak się działo. Ich pomysły były później realizowane przez profesjonalistów, psychologów społecznych, agencje reklamowe. Kampanie pojawiały się na billboardach w całej Polsce, były emitowane w telewizji, a ci młodzi ludzie mogli zobaczyć efekt swojej pracy.

— Młodzież miała zupełnie inne spojrzenie.

— Tak. Ta kampania miała 7 edycji i za każdym razem dotyczyła innego nowotworu. Były tam naprawdę mocne pomysły. Na przykład „Nie kładź się do trumny, zrób cytologię". Albo „Zabezpiecz tyły, zrób kolonoskopię".

— To praca, która była źródłem adrenaliny, ale też wymagała ogromnego zaangażowania. Kiedy więc pomyślałaś, że potrzebujesz zmiany?

— To chyba stało się po urodzeniu drugiego dziecka. Wcześniej bardzo długo miałam poczucie, że wszystko jest ważne, że nikt nie zrobi projektu tak jak ja, że jeśli nie dokończę projektu, to kto to zrobi? I na początku trudno było mi się z tym zmierzyć, że przychodzi taki moment, kiedy trzeba się zatrzymać.

— A jak wyglądało to przy pierwszym dziecku?

— Przy pierwszym dziecku bardzo szybko wróciłam do pracy. Miało siedem miesięcy, kiedy wróciłam na pełen etat. I w Warszawie pełen etat oznaczał nie tylko osiem godzin pracy. Dochodziła jeszcze godzina dojazdu w jedną stronę, czasami więcej. Czyli właściwie dziesięć godzin byłam poza domem, a mój syn z opiekunką, bo mąż w delegacji w innym mieście. Próbowaliśmy w międzyczasie jakoś ten czas dla siebie organizować. Potem było przedszkole, szkoła i trzeba było wszystko samemu ogarniać. Byłam taką matką Polką korporytką, która chciała spełniać sto procent oczekiwań w każdej roli.

— A jednocześnie od dziecka miałaś bardzo jasno określone ambicje.

— Tak. Może nie tyle zostałam tak wychowana, bo nikt mi tego nie narzucał, ile sama od dziecka stawiałam sobie bardzo wysokie cele. Ciągle wyznaczałam sobie kolejne i pracowałam, żeby je osiągnąć. Od dziecka wiedziałam, że pójdę na Uniwersytet Warszawski. Co prawda nie skończyłam polonistyki a dziennikarstwo, potem wszystko zaczęło ewoluować, ale to były rzeczy, które sobie po prostu ustaliłam. Skoro powiedziałam sobie, że coś zrobię, to było jasne, że muszę to osiągnąć. Przez bardzo długi czas tak funkcjonowałam. Miałam cel, osiągałam go, a potem nawet nie potrafiłam się z tego specjalnie cieszyć. Zaplanowałam to sobie i tak się potoczyło. Jak mogłoby być inaczej?

— I wtedy urodziło się drugie dziecko.

— Tak. Przy drugim dziecku postanowiłam, że moje macierzyństwo będzie inne niż pierwsze. I rzeczywiście było inne. Miałam dużo więcej czasu dla dziecka. Przy pierwszym musiałam wrócić do pracy, przy drugim mogłam pozwolić sobie na większą swobodę. Przy pierwszym dziecku wszystko jest zresztą nowe. Nie wiesz, co się dzieje, jesteś zestresowana, każdy niepokój wydaje się końcem świata i od razu chce się konsultować ze specjalistą. Przy drugim jest już inaczej. Wiesz, o co chodzi, wiesz, jak chcesz się tym dzieckiem zajmować. Zaczęłam się też zastanawiać, co dalej ze mną. Wydawało mi się, że nie wrócę już do pracy na pełen etat, że nie będę znowu szefową, że nie wrócę do kilku projektów realizowanych jednocześnie. Miałam wtedy kilkunastoosobowy zespół i wszyscy chyba myśleli, że już nie wrócę. Może że pójdę do jakiejś korporacji, zajmę się CSR-em CSR (Corporate Social Responsibility – społeczna odpowiedzialność biznesu – red.) lub wymyślę coś swojego.

— Powrót był trudny?

— Tak. Mój zespół właściwie się rozpadł. Kiedy wróciłam, trzeba było wszystko budować od nowa. Zaczęłam czuć, że jeśli nie włożę ręki w każdy element, to potem coś nie jest takie, jak powinno być. A wcześniej miałam świetny zespół, wszystko działało jak w zegarku, każda część tego mechanizmu funkcjonowała świetnie. W pewnym momencie powiedziałam sobie, że tak dłużej być nie może.

— I wtedy postanowiłaś odejść?

— Tak. Zdecydowałam, że będę prowadzić własną działalność. Nie miałam wtedy jakiegoś wielkiego pomysłu. Miałam trzy miesiące okresu wypowiedzenia, do tego dwa miesiące urlopu. Pomyślałam więc, że odpocznę, zastanowię się, co dalej, czy będzie jakiś klient, czy nie będzie. I chyba tydzień, może niespełna dwa tygodnie trwało to, że nic nie robiłam. Od razu ktoś się odezwał z rynku, że potrzebuje mojego wsparcia.

— A kiedy w tym wszystkim pojawił się Olsztyn?

— To jest naprawdę nietypowa historia, bo Olsztyn

eprasa.pl 0186560595

wogóle nie był na mojej mapie marzeń. Przez ponad 20 lat mieszkałam w Warszawie. I właściwie od dziecka wiedziałam, że tam chcę zamieszkać. Wiedziałam, że pójdę do Warszawy, że tam będzie mój dom. To marzenie spełniłam. Natomiast życie potoczyło się zupełnie nieprzewidywalnie. Choć do Olsztyna trafiłam już wcześniej na festiwal, który odbywa się nad jeziorem. Przyjechaliśmy z mężem prywatnie, wiele lat temu. Potem mój mąż był związany z Olsztynem zawodowo. Dla mnie jednak to nie było miejsce, o którym myślałam: „To będzie mój dom". Pamiętam, że urzekło mnie jezioro Ukiel, nowoczesna i przyjazna infrastruktura nad wodą. Naprawdę byłam w szoku, że jestem w Polsce.

— Potem wracałaś do Olsztyna?

— W kolejnych latach przyjeżdżaliśmy już z dziećmi. Nagle się okazało, że miejsce, do którego pierwszy raz przyjechaliśmy tylko na festiwal, stało się naszym domem. To był jednak proces. I chyba właśnie dlatego ta zmiana była dla mnie tak ważna. Przecież przez całe życie miałam plan. Pochodzę z Siedlec, ale to Warszawa była planem, podobnie jak Uniwersytet Warszawski. Kolejne stanowiska były planem. Olsztyna w tym planie nie było.

— Pochodzisz z zupełnie innego regionu.

— Pochodzę z Siedlec, czyli z Mazowsza, około 90 kilometrów na wschód od Warszawy. Mój mąż jest z Podlasia. Pracowałam w Radiu Podlasie, tańczyłam w zespołach Małe Podlasie i Podlasie. W moim rodzinnym mieście jest też Uniwersytet Podlaski, ale to jest inne Podlasie niż to, które wszyscy mają w głowie. Więc moja historia jest trochę zagmatwana, podobnie jak historia Warmii i Mazur.

— W Olsztynie znalazłaś przestrzeń, której wcześniej tak bardzo ci brakowało?

— Tak. I chyba właśnie dlatego ta zmiana tak dobrze się we mnie przyjęła. Bo nagle okazało się, że to, czego szukałam trochę na obrzeżach Warszawy, tutaj jest na wyciągnięcie ręki. W pewnym momencie zaczęłam też inaczej patrzeć na swoją pracę i na to, co chcę robić. Ta litera „E" z ESG (Environmental, Social and Governance – środowisko, społeczna odpowiedzialność i ład korporacyjny – red.), czyli środowisko, zaczęła mieć coraz większe znaczenie w moim życiu. W końcu miałam w tym kierunku wykształcenie. Nagle okazało się, że mogę połączyć rzeczy, które robiłam przez lata – komunikację, edukację, budowanie świadomości, z tym, co stało się dla mnie naprawdę ważne: naturą.

— Kiedy pojawiła się „Operacja Czysta Rzeka", której jesteś rzeczniczką?

— Kiedy już wiedziałam, że odchodzę z pracy w agencji PR, zgłosił się do mnie kolega, który właśnie zainicjował „Operację Czysta Rzeka". Chciał zrobić akcję sprzątania nad Bugiem, która szybko zaczęła rozrastać się poza region, potrzebował więc wsparcia komunikacyjnego. Zorganizowaliśmy konferencję prasową w Warszawie w pierwszej edycji, a potem już w pandemii, na barce na Wiśle, ale przyjeżdżałam na nią już z Olsztyna. Pandemia pokazała, że można pracować właściwie wszędzie. Wtedy żartowałam, że zostałam rzecznikiem 2.0. Nagrywałam materiały wideo. Miałam takie swoje małe studio „Operacji Czysta Rzeka" w salonie, czasem nagrywał mnie mój syn, razem chodziliśmy nad Jezioro Długie. Okazało się, że to naprawdę działa. W międzyczasie pojawiła się Greta Thunberg i tematy związane z ekologią, środowiskiem, zmianą klimatu zaczęły być coraz ważniejsze. I wtedy także „Operacja Czysta Rzeka" zaczęła być odbierana inaczej.



Fot. Katarzyna Janków-Mazurkiewicz



Fot. arch prywatne

— I tak pojawiła się twoja kolejna zawodowa ścieżka – edukacja i kąpiele leśne zaczęły się rozwijać.

— Tak. Dzisiaj jestem moderatorką mozaiki klimatycznej, przewodniczką kąpieli leśnych i jestem w trakcie rocznego kursu pedagogiki dzikiej przyrody. To dla mnie bardzo naturalne połączenie tego wszystkiego, czym zajmowałam się wcześniej, z tym, czego potrzebowałam w swoim życiu. Mieszkam pomiędzy dwoma fantastycznymi jeziorami, blisko natury. Nie mówiąc o tym, że teraz mogę podpisać się pod hasłami: „Mieszkam na wakacjach" czy „Olsztynowe love". Nadal mam grupę „Mamy biegamy", która spotyka się nad Jeziorem Długim w czwartki, o godzinie 18.00. Przyroda w tym mieście wciąż mnie dziś fascynuje. I mam nadzieję, że uda mi się tą fascynacją zarazić kolejne osoby, ale też uwrażliwić na to, że to cenne zasoby, o które należy dbać, a nie tylko z nich korzystać.

— Czujesz się spełniona?

— Myślę, że spełniać się można cały czas. To nie jest tak, że pewnego dnia dochodzę do momentu: „Jestem spełniona, koniec". Jestem teraz na takim etapie życia, kiedy uczę się cieszyć z małych rzeczy i je doceniać. Wzruszam się nawet, kiedy o tym mówię, bo po prostu wcześniej nie umiałam tego robić. Żyłam w pędzie. Dlatego kiedy pytasz mnie o spełnienie, myślę, że ono jest procesem. Chyba trwa przez całe życie. Nie wszystko zależy od nas – czasami potrzebne jest szczęście, dobry lub zły zbieg okoliczności czy po prostu los. Ale bardzo wiele rzeczy wydarza się dlatego, że sami doprowadzamy do tego, żeby się zadziały. Jesteśmy sprawczy. Jestem przekonana, że każdy z nas może coś zrobić. Każdy może zmieniać świat wokół siebie. Mam swoją audycję w Radiu UWM FM „Zmieniaj świat", bo naprawdę wierzę, że każdy może to robić. Sposobów jest mnóstwo. Każdy może znaleźć własny, tak jak każdy z nas jest inny. By każdy z nas lepiej rozumiał naturę i dzięki temu nauczył się żyć z nią w zgodzie i troszczyć się o nią, jak o wspólny dom. Przecież w domu sprzątamy, to dlaczego nie robić tego w środowisku? I sprzątanie ma tu nie tylko dosłowny wymiar. Zapomnieliśmy, że na Ziemi jesteśmy tylko gośćmi na chwilę.

— Jesteś ekologicznym świrem?

— Dziś słowo „ekolog" ma trochę pejoratywne znaczenie. Dlatego w „Operacji Czysta Rzeka" mówimy o sobie, że jesteśmy inicjatywą społeczną. Ekolog często kojarzy się z kimś, kto przywiązuje się do drzewa albo blokuje drogi. A przecież nasze działania mogą być przyjazne i bliskie ludziom. Nie musisz mówić: „Jestem eko". W dzisiejszym świecie tak łatwo o greenwashing. Ekościema, czyli naciąganie konsumentów na „zielone" to niestety wciąż strategie marketingowe. Lepiej pokazywać, że po prostu żyjesz w określony sposób – troszcząc się o naturę i środowisko. To, co masz na sobie, czym się otaczasz, z czego korzystasz, gdzie bywasz, mówi o Tobie najlepiej. Jestem też lokalną patriotką. Szukam lokalnych manufaktur, lokalnych wytwórców, wybieram rzeczy, które powstają tutaj. Mam w domu warmińskie kafle Ani Wojszel. Co więcej, są na nich odbite rośliny stąd. I to jest dla mnie właśnie takie połączenie – lokalności, natury i codziennego życia. Nie trzeba wielkich deklaracji. Można po prostu swoimi codziennymi wyborami pokazywać, co jest dla nas ważne.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

REKLAMA



45026otbr-a-G

eprasa.pl 0186560595

ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO W OLSZTYNIE. CO BĘDZIE SIĘ DZIAŁO?

Święto Wojska Polskiego to okazja do wspólnego świętowania oraz przypomnienia o służbie żołnierzy na rzecz bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. W Olsztynie 15 sierpnia przygotowano uroczystości i wydarzenia, podczas których będzie można bliżej poznać specyfikę służby wojskowej i formacji mundurowych.



fot. UM Olsztyn

Do wspólnego świętowania zapraszają prezydent Olsztyna Robert Szewczyk oraz dowódca 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Króla Kazimierza Jagiellończyka, generał dywizji Wojciech Ziółkowski. Miejskie obchody odbędą się w sobotę, 15 sierpnia.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 11:00 mszą świętą w Bazylice Konkatedralnej św. Jakuba Apostoła. O godz. 12:30 na Placu Konsulatu Polskiego rozpocznie się uroczysty apel. Program obejmuje odśpiewanie hymnu państwowego, wystąpienia okolicznościowe, złożenie kwiatów oraz zapalenie zniczy.

Od godz. 12:00 do 15:00 na Starym Mieście odbędą się pokazy jednostek wojskowych i służb mundurowych oraz występ chóru dziecięcego z repertuarem pieśni patriotycznych. Będzie to okazja do spotkania z żołnierzami i funkcjonariuszami oraz zapoznania się ze specyfiką ich służby i zadaniami realizowanymi na rzecz bezpieczeństwa RP.

W wydarzeniu wezmą udział m.in. 16. Pomorska Dywizja Zmechanizowana im. Króla Kazimierza Jagiellończyka, 9 Batalion Dowodzenia, Regionalne Centrum Informatyki, Wojskowe Centrum Rekrutacji, 4 Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Pogranicza, Straż Graniczna oraz Agencja Mienia Wojskowego.

Święto Wojska Polskiego obchodzone jest 15 sierpnia. Jest świętem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej ustanowionym dla upamiętnienia zwycięskiej Bitwy Warszawskiej z 1920 roku, jednego z najważniejszych wydarzeń w historii Polski i symbolu odwagi, patriotyzmu oraz poświęcenia polskich żołnierzy w obronie niepodległości ojczyzny.

Miejskie obchody będą także wyrazem pamięci o wszystkich żołnierzach, którzy na przestrzeni dziejów wiernie służyli i służą Rzeczypospolitej.

Miejskie obchody Święta Wojska Polskiego
15 sierpnia 2026 r. (sobota)
11:00 – msza święta, Bazylika Konkatedralna św. Jakuba Apostoła
12:30 – uroczysty apel, Plac Konsulatu Polskiego
12:00-15:00 – pokazy jednostek wojskowych i służb mundurowych, występ chóru dziecięcego, Stare Miasto.

MS/UM OLSZTYN

NIEBEZPIECZNĄ ROŚLINĘ ZAUWAŻONO NA OS. GENERAŁÓW

Spacerowicze zauważyli większe skupisko barszczu Sosnowskiego na os. Generałów w Olsztynie. Rośliny pojawiły się za budynkami, w rejonie ul. Popiełuszki i Piwnika. Zgłoszenie w tej sprawie trafiło do dyżurnego Straży Miejskiej.



Na miejsce skierowano ekopatrol, który potwierdził obecność niebezpiecznej rośliny. Informacja została niezwłocznie przekazana dyżurnemu Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, który powiadomił odpowiednie służby odpowiedzialne za jej usunięcie.

Barszcz Sosnowskiego może poważnie poparzyć

Barszcz Sosnowskiego należy do szczególnie niebezpiecznych roślin. Zawarte w jego soku substancje w kontakcie ze skórą i przy jednoczesnym działaniu promieniowania słonecznego mogą powodować poważne poparzenia fototoksyczne. Na skórze mogą pojawić się zaczerwienienia, obrzęki, pęcherze, a nawet rozległe zmiany przypominające oparzenia. Ryzyko jest szczególnie duże podczas upalnych i słonecznych dni. Dlatego w przypadku zauważenia charakterystycznej rośliny należy zachować szczególną ostrożność.

Nie dotykaj i nie zrywaj

Jeżeli zauważymy barszcz Sosnowskiego, przede wszystkim nie należy do niego podchodzić, dotykać go ani próbować samodzielnie usuwać. Warto również zadbać o bezpieczeństwo dzieci i zwierząt, które mogą przypadkowo zetknąć się z rośliną.

O obecności barszczu Sosnowskiego w Olsztynie można poinformować Straż Miejską pod numerem 986. Zgłoszenie pozwoli odpowiednim służbom podjąć działania zmierzające do zabezpieczenia i usunięcia rośliny.

Co zrobić po kontakcie z rośliną?

Jeśli dojdzie do kontaktu skóry z barszczem Sosnowskiego, należy jak najszybciej umyć miejsce dużą ilością wody z mydłem. Bardzo ważne jest również unikanie ekspozycji na słońce, ponieważ promieniowanie może nasilić reakcję skóry.

W przypadku pojawienia się silnych objawów, rozległych zmian skórnych lub innych niepokojących dolegliwości należy skontaktować się z lekarzem.

Warto pamiętać: barszcz Sosnowskiego nie musi być dotknięty, aby stanowić zagrożenie. Najbezpieczniejszą zasadą jest zachowanie dystansu i zgłoszenie jego obecności odpowiednim służbom.

ŹRÓDŁO: STRAŻ MIEJSKA OLSZTYN

GRUZIN GROZIŁ INNEJ OSOBIE I KRADŁ



Funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej poinformowali, że Gruzin, który lekceważył polskie prawo, wrócił do swojego kraju. Mężczyzna ma na koncie sporo przewinień.

Gruzin prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości, a także będąc pod wpływem alkoholu, groził osobie trzeciej. Dodatkowo dokonał kradzieży w jednym z marketów spożywczych. W związku z tym wydano mu decyzję zobowiązującą go do opuszczenia naszego kraju. W środę (5 sierpnia) drogą lotniczą wrócił do Gruzji.

Od stycznia do lipca tego roku funkcjonariusze z W-MOSG eskortowali na drogowe przejścia graniczne oraz na lotniska 176 cudzoziemców. Najwięcej przymusowo wróciło do swojego kraju: Gruzinów, Ukraińców, Mołdawian i Kolumbijczyków.

W-MOSG

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Ostróda

informuje,

że w terminie od 11 sierpnia 2026 r. do 2 września 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1 w miejscowości Morliny oraz na stronie internetowej www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl wywieszony zostanie wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego najemcy nieruchomości lokalowej położonej w miejscowości Morliny.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości, na podstawie art. 34 ust. 1, pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o jej nabycie w terminie **do dnia 22 września 2026 r.**

Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.

46326NIWN-A-G

eprasa.pl 0186560595

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

11 SIERPNIA

Venus i Adonis

Olsztyn
Fabuła opiera się na klasycznym micie z Metamorfoz Owidiusza, znanym też z poematu Szekspira. Bogini miłości Wenus, rażona strzałą własnego syna Kupidyna, zakochuje się w pięknym śmiertelniku Adonisie. Między nimi rodzi się namiętność – pełna czułości, ale i dworskiej finezji. Wenus zachęca Adonisa do polowania, choć ten wolałby pozostać u jej boku. Tragiczny finał jest nieunikniony: Adonis ginie od ciosu dzika, a Wenus pozostaje w żałobie. Opera nie kończy się jednak samą tragedią – w prologu i aktach pojawiają się lekcje Kupidyna dla małych amorków, żartobliwe sceny i chóry, które balansują między komizmem a głębokim liryzmem. Muzyka Blowa jest intymna, pełna wdzięku i angielskiej melancholii: delikatne melodie smyczków, bogate basso continuo i chóry o niezwykłej ekspresji tworzą klimat, w którym miłość i śmierć splatają się w jedną, nieuniknioną opowieść.
Godz. 18.00, Sala Koncertowa Filharmonii, ul. Głowackiego 1.

11 SIERPNIA

Spotkanie z Wojciechem Chmielarzem



Olsztyn
Czy można zrozumieć zło? Skąd się bierze i dlaczego tak często kryje się tam, gdzie najmniej się go spodziewamy? Na te pytania w swojej najnowszej powieści próbuje odpowiedzieć Wojciech Chmielarz – jeden z najpopularniejszych polskich autorów kryminałów, który tym razem zaskakuje czytelników pełnoprawnym horrorem. Tym razem mamy ogromną przyjemność zapowiedzieć, że autor będzie w Olsztynie!
Godz. 18.00, Biblioteka Mulitmedialna Planeta 11, al. Piłsudskiego 44.

13 SIERPNIA

Szanty w MOK Olsztyn

Olsztyn
W co drugi czwartek będziemy spotykać się na scenie przy Targu Rybnym, by – niczym kibice piłkarskiej reprezentacji Norwegii – powiosłować wspólnie w rytm doskonałej zabawy. Tym razem do dźwięków doskonałych szantowych kapel! Wiemy doskonale, jak dużą popularnością cieszą się wśród Was okolice muzyki szuwarowo-bagiennej i turystycznej, dlatego tym serdeczniej zapraszamy do wspólnego kołysania się i ciągania muzycznych fałów na Starym Mieście!
Godz. 19.00, pl. Targ Rybny.

MUZEUM WARMII I MAZUR W OLSZTYNIE
Wystawy stałe
wtorek – niedziela 9.00-16.00 , poniedziałek - nieczynne

Mikołaj Kopernik mieszkaniec olsztyńskiego zamku

Wystawa w całości poświęcona słynnemu astronomowi. Na ekspozycji zobaczyć można m.in. tablicę astronomiczną - jedyny zachowany instrument używany przez Kopernika, dzięki któremu wyznaczył moment równonocy wiosennej, kopernikowski inkunabuł medyczny – jedyną zachowaną w zbiorach polskich książkę z biblioteki Kopernika, a także szereg listów i dokumentów napisanych przez najznamienitszego mieszkańca olsztyńskiego zamku.

DOM „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"
wtorek – niedziela 9.00-16.00, poniedziałek - nieczynne

„Gazeta Olsztyńska" (1886-1939)

Ekspozycja pokazuje historię wydawnictwa, sylwetki jego twórców oraz poruszaną na łamach pisma problematykę – historię polskiej Warmii. Na wystawie można obejrzeć unikatowe egzemplarze pisma, dokumenty i zdjęcia, elementy wyposażenia zecerni oraz maszyny drukarskie. Szczególnie cenna jest jedyna ocalała, po całkowicie zniszczonym przez Niemców wydawnictwie, pamiątka – kilkadziesiąt drukarskich czcionek. Zmodernizowana ekspozycja wzbogacona została o nowe wątki tematyczne, między innymi opinie czytelników o roli i znaczeniu pisma w kształtowaniu ich postaw życiowych. Nowa aranżacja wystawy jest stylizowana na starą drukarnię.

Olsztyn. Szkice do dziejów miasta

Głównym tematem prezentacji są ludzie, którzy swym życiem oraz działalnością miasto i jego historię tworzyli, a także osoby wybitne i znane, dla których Olsztyn był miejscem urodzenia. Na ekspozycji zobaczyć można pamiątki i dokumenty związane z Janem z Łajs, Mikołajem Kopernikiem, Łukaszem Dawidem, Albertem Nowiejskim, Michałem Bartolomowiczem, Janem Krzysztofem Geese, Piotrem Poleskim, Janem Antonim Blankiem, Erichem Mendelsohnem, Feliksem Nowowiejskim, Marią Zientarą-Malewską, Emilią Sukertową-Biedrawiną, Eugenią Śnieżko-Szafnaglową, Henrykiem Panasem, Andrzejem Wakarem, Marianem Bublewiczem i Tadeuszem Nowakowskim.

Przyznając się do polskości. Szkoły polskie na Warmii i Mazurach (1929-1939)

Wystawa ukazuje rolę szkół w kształtowaniu oraz podtrzymywaniu polskiej tożsamości i świadomości narodowej.

Okna historii. W 130-lecie powstania „Gazety Olsztyńskiej" (1886-1939)

Plenerowa wystawa fotograficzna Okna historii przygotowana została z okazji przypadającej 16 kwietnia 2016 r. 130. rocznicy ukazania się pierwszego numeru niezwykle zasłużonej dla historii polskiej Warmii, „Gazety Olsztyńskiej". We wnękach okiennych Muzeum Domu „Gazety Olsztyńskiej" – w latach 1920–1939 siedziby wydawnictwa pisma – umieszczono dwanaście zdjęć prezentujących siedzibę gazety oraz wnętrze zecerni z lat 20/30 ubiegłego wieku, założycieli i redaktorów gazety, a także członków rodziny Pieniężnych, dla których dom na obecnym Targu Rybnym był domem rodzinnym.

OGŁOSZENIA DROBNE / KONDOLENCJE / REKLAMA

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

MATRYMONIALNE

POZNAM panią wzrost 164cm wiek ponad 60 lat, 537-233-096

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SKUP koni, bydła, 606-954-202



KONDOLENCJE / REKLAMA

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 9 sierpnia 2026 r.
odeszła od nas w wieku 95 lat
Nasza Kochana Żona, Mama i Babcia
ś. † p. **Władysława Płaczkiewicz**
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
12 sierpnia 2026 r. o godz. 8.45 modlitwą różańcową
w kościele pw. św. Jakuba (katedra) przy ul. Staszica.
Msza święta żałobna zostanie odprawiona o godz. 9.00, a po niej
nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach.

70326opb1-a-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 8 sierpnia 2026 r. zmarł
Nasz Kochany Tatuś, Teść,
Dziadek, Pradziadek, Brat i Wujek
ś. † p.
Stanisław Jakubczak
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
13 sierpnia 2026 r. (czwartek) o godz. 12.00
modlitwą różańcową w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 12.30
nastąpi wyprowadzenie do Parafii NMP
Różańcowej przy ul. Żytniej, os. Dajtki.
Msza święta pogrzebowa o godz. 12.50.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Kondukt wyruszy od głównej bramy cmentarza.
Pogrążona w smutku rodzina

70526opb1-a-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-G

Pani **Danucie Płaczkiewicz**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają
koleżanki, koledzy i Dyrekcja Przychodni
Specjalistycznej w Olsztynie

69926opb1-a-G

eprasa.pl 0186560595

KOLEJNE ZWYCIĘSTWO STOMILANEK

PIŁKA NOŻNA\\\ Energa Stomilanki Olsztyn po dwóch kolejkach I ligi zajmują pierwsze miejsce w tabeli.

• JUNA-TRANS STARE OBORZYSKA - ENERGA STOMILANKI OLSZTYN 0:3
0:1 - Duchnowska (24), **0:2, 0:3** - Andreoli (79, 85)







Fot. Facebook\Energa Stomilanki Olsztyn

Energa Stomilanki Olsztyn dopisały do swojego konta komplet punktów po przekonującym zwycięstwie nad Juna-Trans Stare Oborzyska. Olsztynianki kontrolowały przebieg starcia, a kluczowa dla losów drugiej połowy okazała się wysoka skuteczność zawodniczek wchodzących z ławki.

Wynik spotkania otworzyła w 24. minucie Martyna Duchnowska, która po składnej akcji wyprowadziła Stomilanki na prowadzenie. Gospodynie próbowały odpowiedzieć, ale defensywa przyjezdnych działała bez zarzutu.

Decydujący cios zadała rezerwowa Briana Andreoli, która po wejściu na boisko dała znakomitą zmianę i całkowicie zdominowała końcówkę meczu. Rezerwowa zawodniczka w 79. minucie podwyższyła wynik na 2:0, a zaledwie sześć minut później po raz drugi wpisała się na listę strzelczyń, pieczętując pewne zwycięstwo olsztyńskiej drużyny.

– Początek spotkania był dla nas trudny, ale z czasem zdecydowanie przejęłyśmy kontrolę nad grą i zaczęłyśmy dominować nad przeciwniczkami – powiedziała po meczu Anastazja Szymczuk, piłkarka Stomilanek. – Przed wejściem na boisko trener przekazał mi kilka wskazówek, jak mam się zachować po zmianie. Po wejściu starałam się je realizować, a razem z drużyną kontynuowałyśmy naszą ofensywną grę, konsekwentnie atakowałyśmy i broniłyśmy. Jestem bardzo zadowolona z naszej postawy i tego, że udało nam się odnieść zwycięstwo.

W kolejnym spotkaniu Energa Stomilanki Olsztyn zagrają u siebie z Fakro Jelna. Mecz odbędzie się w sobotę (15 sierpnia, godz. 12) na stadionie przy Al. Piłsudskiego 69a. **EM**

SOKÓŁ POZNAŁ RYWALA

Sokół Ostróda, występujący na boiskach IV ligi, który w czerwcu sięgnął po Wojewódzki Puchar Polski, w I rundzie Pucharu Polski przed własną publicznością zmierzy się z drugoligowym Sokołem Kleczew.

W tej edycji rozgrywek Polski Związek Piłki Nożnej zdecydował o rozstawieniu zwycięzców szczebla regionalnego. Dzięki temu uniknięto sytuacji, w której ekipa z Ostródy musiałaby pokonywać setki kilometrów na drugi koniec kraju, by już na samym początku rywalizacji zmierzyć się na przykład z Beskidem Andrychów.

W Ostródzie po cichu liczono jednak na przyjazd atrakcyjnego przeciwnika z Ekstraklasy.

– Moim marzeniem jest zagrać z kimś z najwyższej półki. Fajnie byłoby zmierzyć się z Legią Warszawa czy Widzewem Łódź – przyznawał przed losowaniem trener Sokoła, Rafał Więckowski.

Ostatecznie na Mazury zawita II-ligowiec z Kleczewa. Mecz zaplanowano na pierwszy tydzień września 2026 roku. Choć faworytem będą wyżej notowani goście, to gospodarze z pewnością zrobią wszystko, aby sprawić pucharową niespodziankę przed własną publicznością. **EM**

MISTRZ OLIMPIJSKI POZA FINAŁEM

LEKKOATLETYKA\\\ Paweł Fajdek awansował do finału rzutu mistrzostw Europy w Birmingham. Nie udało się to Marcinowi Wrotyńskiemu, Dawidowi Piłatowi i Wojciechowi Nowickiemu, który trzykrotnie triumfował w tej imprezie.

W eliminacjach najlepszy był reprezentant Czech Volodymyr Myslyvcuk - 79,61. Piąty Fajdek rzucił 77,35, 13. Nowicki - 74,49, 17. Wrotyński - 72,90, a 24. Piłat - 70,63. We wtorkowym finale rzutu młotem wystąpi 12 zawodników.

Filip Ostrowski uzyskał czwarty czas eliminacji (1.45,35) i pewnie awansował do półfinału biegu na 800 m. W eliminacjach odpadli 15. Bartosz Kitliński (1.46,45) oraz 17. Maciej Wyderka (1.46,58).

Maksymilian Szwed przebiegł 400 m w 45,53 i również wystąpi w półfinale.

Kryscina Cimanouska czasem 11,30 awansowała do wieczornego półfinału biegu na 100 m. Z udziału w eliminacjach zwolniona była Ewa Swoboda.

Izabela Smolińska przebiegła 400 m przez płotki w 55,91 i także pozostała w walce o medale. Anna Gryc uzyskała czas 56,66 i odpadła w eliminacjach.

Piotr Tarkowski wynikiem 7,84 był 16. w eliminacjach skoku w dal i odpadł z dalszej rywalizacji.

W konkursie pchnięcia kulą Konrad Bukowiecki (AZS UWM Olsztyn) uzyskał 19,82 (ósmy wynik) i awansował do finału, podobnie jak 11. Szymon Mazur, który pchnął 19,76. Najlepszy w eliminacjach okazał się broniący tytułu Włoch Leonardo Fabbri - 21,29.

Zuzanna Maślana wynikiem 16,72 zajęła 16. miejsce w eliminacjach tej samej konkurencji. Do finału zabrakło jej 90 cm.

Sesja wieczorna wczoraj rozpoczęła się o godz. 20. **PAP/RED.**

WYNIKI 2. KOLEJKI IV LIGI:

• DKS DOBRE MIASTO - GKS WIKIELEC 1:1
1:0 - Szymborski (22), **1:1** - Santana (48)

• STOMIL OLSZTYN - TĘCZA BISKUPIEC 1:0
1:0 - Banul (31)

• MAMRY GIŻYCKO - SOKÓŁ OSTRÓDA 2:1
0:1 - Dmytryszyn (29), **1:1** - Drażba (49), **2:1** - Mazurowski (55)

• PISA BARCZEWO - ROMINTA GOŁDAP 2:3
1:0 - Błędowski (7), **1:1** - Mroczkowski (34), **2:1** - Ishida (49), **2:2, 2:3** - Dymiński (81, 90)

• CONCORDIA ELBLĄG - NAKI OLSZTYN 3:1
0:1 - Tomkiewicz (2), **1:1** - Drewek (17), **2:1** - Jarzębski (44), **3:1** - Szymański (59), **3:1** -

• START NIDZICA - GRANICA KĘTRZYN 1:4
0:1 - Skonieczka (11), **0:2** - Mosakowski (44), **0:3** - Oracz (49), **1:3** - Wawrzyniak (66), **1:4** - Łoziak (90)

• MAZUR EŁK - ZATOKA BRANIEWO 2:0
1:0, 2:0 - Lach (59, 68)

• ZNICZ BIAŁA PISKA - POLONIA PASŁĘK 2:0

eprasa.pl 0186560595


Fot. PAP

POLKA NIE SCHODZI Z PODIUM

KOLARSTWO Katarzyna Niewiadoma-Phinney (Canyon-SRAM) po raz piąty na podium Tour de France!. W niedzielę na ostatnim etapie Polka była trzecia i w końcowej klasyfikacji uplasowała się na drugim miejscu. Cały wyścig wygrała Holenderka Demi Vollering (FDJ United-Suez).

Vollering wygrała w niedzielę w Nicei po samotnej akcji ostatni etap uciekając Polce, ale to Niewiadoma-Phinney odniosła wcześniej najbardziej spektakularne zwycięstwo w tej edycji wyścigu - w piątek po samotnej, ponad ośmiokilometrowej ucieczce wygrała siódmy etap kończący się na słynnej Mont Ventoux.

W niedzielę 31-letnia Polka po raz pierwszy stanęła na drugim miejscu podium TdF kobiet po tym, jak triumfowała w 2024 r., a w latach 2022, 2023 oraz 2025 była trzecia. Kasia, bo tak nazywają ją nie tylko bliscy, ale również koleżanki i rywalki z tras, przeszła długą drogę od pierwszych kroków w sporcie do sukcesów stawiających ją w gronie najlepszych zawodniczek świata. Na rowerze spróbowała sił w wieku 6 lat zachęcona przez rodziców, szczególnie ojca Stanisława, wielkiego miłośnika kolarstwa, który do dziś z zapałem jeździ na rowerze, a w piątek dopingował córkę na zboczu słynnej Góry Wiatrów. Usportowiona rodzina pchnęła ją na drogę kariery kolarskiej. Jako 14-latka rozpoczęła poważne treningi w klubie WLKS Krakus Swoszowice, pod okiem trenera Zbigniewa Klęka, pierwszego wychowawcy tak znanych zawodników jak Rafał Majka czy Tomasz Marczyński. Początki nie były łatwe. Kobiece kolarstwa z trudem torowało sobie miejsce w polskim sporcie, dziewczynki na wyścigowych rowerach były obiektem żartobliwych uwag, a pojawiły się też opinie, że Kasia „jest za ładna na kolarstwo". Nie zraziło to jednak późniejszej triumfatorki Tour de France. Zaczęła odnosić pierwsze lokalne sukcesy, bez kompleksów rywalizowała z chłopcami. Jej talent został dostrzeżony w krajach o bogatszych tradycjach i stosunkowo szybko, bo już w wieku 19 lat wyjechała z Polski, dołączając do elitarnego holenderskiego zespołu Rabobank-Liv. W barwach tej drużyny zaczęła sięgać po zwycięstwa, wygrywając między innymi w 2014 roku czteroetapowy wyścig Euskal Ekumeneen Bira w Hiszpanii.

Liderka

Coraz mocniejsza pozycja w światowym peletonie sprawiła, że kontrakt zaproponował jej silny zespół Canyon-SRAM, gdzie trafiła w 2018 roku i w którym ściga się do dziś. Od wielu sezonów jest niekwestionowaną liderką drużyny zarówno w wyścigach jednodniowych, jak i w kobiecych tourach. Od lat jest też najmocniejszym punktem reprezentacji Polski w światowych imprezach. Dwukrotnie (2015, 2016) była młodzieżową mistrzynią Europy, również dwukrotnie wicemistrzynią Europy elity, zdobyła brązowy medal mistrzostw świata (2021), trzykrotnie reprezentowała Polskę w igrzyskach olimpijskich. W 2024 roku sięgnęła po tytuł mistrzyni świata w kolarstwie grawelowym (wyścig prowadzący w dużej części po szutrowych drogach).

Polsko-amerykański duet

W zawodowym kolarstwie ma w swoim dorobku 22 zwycięstwa, z których najważniejszym był triumf w Tour de France 2024. W największym kolarskim wyścigu kobiet startuje od początku historii tej imprezy, a w dotychczasowych czterech startach zawsze stawała na podium w końcowej klasyfikacji. Po piątkowym zwycięstwie bliska jest drugiego końcowego sukcesu, choć jej przewaga nad najgroźniejszą rywalką Holenderką Demi Vollering wynosi zaledwie 15 sekund.

Do największych sukcesów w tzw. klasykach zaliczyć trzeba zwycięstwa w Walońskiej Strzale, Amstel Gold Race czy Trofeum Alfredo Binda. Aż czterokrotnie zajmowała drugie miejsce w jednym z najtrudniejszych wyścigów jednodniowych - Strade Bianche w Sienie.

Najmocniejszą stroną Katarzy Niewiedomej-Phinney jest jazda w górzystym terenie. Słabiej wypada w samotnej jeździe na czas, choć w tegorocznym Tour de France pokazała, że w tej specjalności zrobiła duże postępy. Na przeszkodzie w odnoszeniu zwycięstw etapowych stoi brak umiejętności sprinterskich. Stąd niezliczone drugie i trzecie miejsca w wyścigach z płaskimi końcówkami, gdzie nie jest w stanie nawiązać walki z najszybszymi zawodniczkami peletonu.

Na co dzień mieszka i trenuje w Andorze. Jej partnerem treningowym, a od 2014 mężem, jest były amerykański kolarz Taylor Phinney. Jego rodzina także związana jest ze sportem - ojciec to pierwszy amerykański zwycięzca etapowy Tour de France, matka to złota medalistka olimpijska w kolarstwie i znakomita zawodniczka w łyżwiarstwie szybkim.

Taylor po zakończeniu kariery zainteresował się sztuką. Katarzyna podziela jego malarskie hobby, pasjonuje się dobrą kawą, kulturą kawiarnianą oraz zdrową kuchnią i pieczeniem. Oboje są fanami odpoczynku na łonie natury, uwielbiają piesze wędrówki górskie i podróże i oczywiście rowerowe wycieczki po Pirenejach. **PAP/RED.**

WYNIKI TOUR DE FRANCE KOBIET OD 2022 ROKU:

2022	
1. Annemiek van Vleuten (Holandia)	26:55.54
2. Demi Vollering (Holandia)	strata 3.48
3. Katarzyna Niewiadoma (Polska)	6.35
2023	
1. Demi Vollering (Holandia)	25:17.35
2. Lotte Kopecky (Belgia)	3.03
3. Katarzyna Niewiadoma (Polska)	3.03
2024	
1. Katarzyna Niewiadoma (Polska)	24:36.07
2. Demi Vollering (Holandia)	4
3. Pauliena Rooijakkers (Holandia)	10
2025	
1. Pauline Ferrand-Prevot (Francja)	29:54.24
2. Demi Vollering (Holandia)	3.42
3. Katarzyna Niewiadoma-Phinney (Polska)	4.09
2026	
1. Demi Vollering (Holandia)	30:54:51
2. Katarzyna Niewiadoma-Phinney (Polska)	1.18
3. Elisa Longo Borghini (Włochy)	4.29

eprasa.pl 0186560595

NIERUCHOMOŚCI

DOM.WM.PL

Szukasz klientów?

e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Borkowskiego(Gotowca), 48 m2, 399000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie na 1p. stan do remontu zjadł ząb czasu , spokojne miejsce , blisko do Kortowa - doskonałe pod inwestycję , sklepu , komunikacji , zielonych miejsc 603 584 180 www.as.olsztyn.pl, *53*/**AS.**

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75*/**AS.**

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51*/**AS.**

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55*/**AS.**

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53*/**AS.**

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52*/**AS.**

WÓJTOWO, Bławatna, 1362 m2, 185000 zł, Działka w planie zagospodarowania na osiedlu domków jednorodzinnych , sąsiednie działki zabudowane . Przy drodze woda , prąd . Zapraszam Małgorzata Dyrda lic. 3079 603 584 180, *73*/**AS.**

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51*/**AS.**

OLSZTYN, „AS” Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66*/**AS.**

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55*/**AS.**

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47*/**AS.**

domy | siedliska

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOŻONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93*/**AS.**

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05*/**AS.**

działki | grunty

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79*/**AS.**

”AS” OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500*/**AS.**

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75*/**AS.**

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85*/**AS.**

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80*/**AS.**

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86*/**AS.**

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS” Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60*/**AS**

Małgorzata Dyrda licencja 3079

AS NIERUCHOMOŚCI

mieszkania-domy-działki-kredyty

Małgorzata Dyrda

10-503 Olsztyn

pl. Konstytucji 3 Maja 3

(vis a vis dworca)

tel. 89 539 02 00, 603 584 180

www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl

AS

619obb1-A -M

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23*/**AS.**

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27*/**AS.**

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!

Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.

Biuro nieruchomości Olsztyn ulica..... tel. .....

BO

1219obb1-b-M

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53*/**AS.**

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 395000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32*/**AS.**





eprasa.pl 0186560595

NIERUCHOMOŚCI ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia?
TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a_3x1-F

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

działki | grunty

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje w Olsztynie. Dowolna lokalizacja --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskiej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***



5024otbp-b-K

eprasa.pl 0186560595

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Polska • Świat • Warmia i Mazury

Wakacyjne wydanie już w sprzedaży!



Wybierz kierunek na lato!

WŁOSKI RAJ NAD MORZEM

TAJEMNICA ALHAMBRY

RAJSKIE OBLICZE CYPRU

CZY SĄ TU WAMPIRY?

BIAŁYSTOK ODKRYWA KARTY

Magazyn dostępny w:

EMPIK · LOTNISKA · DWORCE · SALONIKI PRASOWE · PUNKTY SPRZEDAŻY PRASY W CAŁEJ POLSCE

48026otbr-a-G

eprasa.pl 0186560595